

Sygn. akt VI ACa 729/16

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 23 października 2017 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie VI Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący – Sędzia SA– Grażyna Kramarska (spr.)

Sędzia SA– Jolanta Pyżlak

Sędzia SO– Tomasz Pałdyna

Protokolant– sekretarz sądowy Paulina Czajka

po rozpoznaniu w dniu 10 października 2017 r. w Warszawie

na rozprawie sprawy z powództwa J. G.

przeciwko M. F. oraz (...) S.A. w W.

o ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 29 stycznia 2016 r.

sygn. akt III C 1394/14

I. oddala apelację;

II. zasądza od J. G. na rzecz M. F. oraz (...) S.A. w W. kwoty po 810 zł (osiemset dziesięć złotych) tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

Sygn. akt VI ACa 729/16

UZASADNIENIE

Powód J. G. domagał się:

1. nakazania pozwanej (...) Spółce Akcyjnej w W. usunięcia ze strony internetowej programu (...) reportażu wyemitowanego w cyklu (...) w dniu 28 października 2014 r.;
2. nakazania pozwanej (...) Spółce Akcyjnej w W. i pozwanemu M. F. (F.) opublikowania na stronie internetowej programu (...) oraz wyświetlania przed telewizyjną emisją programu (...), w terminie 7 dni od uprawomocnienia się orzeczenia, oświadczenia o treści: „Wydawca programu (...) oraz autor programu pt. (...) wyrażają głębokie ubolewanie z powodu bezprawnego naruszenia dóbr osobistych Pana J. G. w postaci godności i dobrego imienia w treści reportażu autorstwa M. F. pt. (...), jaka ukazała się w cyklu programu (...) w dniu 28 października 2014 r. Wydawca programu (...) oraz autor reportażu pt. (...) przepraszają Pana J. G. za ujawnienie w treści publikacji danych pozwalających na zidentyfikowanie jego osoby oraz zestawienie tych danych z nieprawdziwymi, nierzetelnymi i niesprawdzonymi informacjami”;

3. zasądzenia od pozwanych solidarnie na jego rzecz kwoty 100.000 zł tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę;

4. zasądzenia od pozwanych na jego rzecz zwrotu kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Powód powołał się na to, że w reportażu wskazanym w pozwie ujawniono miejsce prowadzenia jego działalności gospodarczej, tj. restaurację, której jest właścicielem, co pozwala na zidentyfikowanie jego danych osobowych w związku z tym, że jest osobą znaną w lokalnej społeczności, a miejsce, w którym dokonano nagrania, posiada charakterystyczny wygląd, który osobom miejscowym, a także klientom restauracji, umożliwia ustalenie, kogo dotyczy reportaż. Wedle powoda publikacja ta zawierała szereg nieprawdziwych, niesprawdzonych i wprowadzających w błąd informacji odnoszących się do jego osoby. Pozwany M. F. w celu realizacji przyjętego przez siebie założenia, iż to powód jest winny opisywanemu zdarzeniu, w sposób zamierzony pominął informację o tym, że zwierzęta nie zostały schwytane bezpośrednio po ataku i brak jest dowodów, by to one pogryzły poszkodowaną, a przy tym – nie zważając na fakt prowadzonego postępowania karnego i zasadę domniemania niewinności – uznał winę powoda za bezsporną. Zdaniem powoda informacje zawarte w treści publikacji są dla niego krzywdzące i naruszają jego cześć, godność i dobre imię, a zniesławienie powoda cechuje wysoki stopień szkodliwości. Rozpowszechnienie tych informacji wywołało także u powoda długotrwałe cierpienia psychiczne, co miało również swój negatywny wydźwięk w zakresie sfery jego aktywności zawodowej, albowiem naraziło na szwank jego pozytywny wizerunek jako restauratora, co z kolei spowodowało szkodę majątkową. Powód zwrócił również uwagę na to, że treści zamieszczone w spornym artykule związane były z prowadzonym postępowaniem przygotowawczym, a pozwani bezpodstawnie przyznali sobie autonomiczną kompetencję do oceny przesłanek zwalniających ich od przestrzegania zakazu publikacji danych osobistych, wynikającego z prawa prasowego.

Pozwani wnieśli o oddalenie powództwa w całości oraz o zasądzenie solidarnie na ich rzecz kosztów procesu. Podnieśli, że w wyniku publikacji spornego reportażu nie doszło do naruszenia dóbr osobistych, albowiem dane identyfikujące powoda zostały ukryte, nie podano jego nazwiska, zmieniono głos oraz zasłonięto sztyl prowadzonej przez niego restauracji. Zdaniem pozwanych również sposób zaspokojenia roszczeń jest nieadekwatny do naruszenia dóbr, bowiem oświadczenie zawierające przeprosiny powoda ma trafić do wielomilionowej rzeszy odbiorców, którzy nie mieli szansy na jego identyfikację poprzez audycję, natomiast zgodna z żądaniem pozwu publikacja im to umożliwi. Ubocznie wskazano też, że bliscy powoda i lokalna społeczność wiedzą o zaistniałej sytuacji nie z programu (...), ale z rozmów sąsiedzkich, zatem negatywne następstwa dla powoda w środowisku lokalnym nie są skutkiem emisji spornej audycji. Pozwani powoływali się także na to, że brak podstaw do uznania ich działań za bezprawne, gdyż materiał został przygotowany w sposób rzetelny i staranny, autorzy wszechstronnie sprawdzili wszelkie informacje, m.in. w ukazujących się przed emisją programu artykułach, w których wypowiadała się (...) Policja oraz zweryfikowali je w Prokuraturze Rejonowej w S.. W celu dodatkowej weryfikacji tych informacji, a także dla umożliwienia powodowi przedstawienia własnego stanowiska, dziennikarze próbowali się z nim skontaktować, jednak powód uchylał się od udzielania wypowiedzi w sprawie. Niezależnie od powyższego strona pozwana wskazywała na to, że misja reportażu była przejawem realizacji ustawowych i konstytucyjnych zadań, jakie nakłada na prasę polski porządek prawny, a więc urzeczywistnienia prawa obywateli do informacji. Podkreśliła nadto, że nigdy nie padł komentarz odnośnie rozstrzygnięcia w sprawie karnej dotyczącej powoda, sporna publikacja kładzie wyraźny nacisk na bezczynność straży miejskiej, a sprawa właściciela psów potraktowana została wręcz marginalnie. W ocenie pozwanych żądanie zapłaty świadczenia pieniężnego jest dodatkowo nieuzasadnione z tego względu, że powód nie wykazał szkody niemajątkowej oraz nie sprecyzował swojego uszczerbku majątkowego.

Wyrokiem z dnia 29 stycznia 2016r. Sąd Okręgowy w Warszawie oddalił powództwo oraz zasądził od powoda na rzecz pozwanych tytułem zwrotu kosztów procesu: kwoty po 197 zł - w zakresie dochodzonych przez powoda środków niemajątkowej ochrony dóbr osobistych i solidarnie kwotę 3.600 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego - w zakresie dochodzonego przez powoda zadośćuczynienia.

Sąd Okręgowy ustalił, że w dniu 12 października 2014 r. w S. grupa psów o wyglądzie owczarków niemieckich zaatakowała i pogryzła U. M. (1), której pomocy udzielił sąsiad P. M.. W ramach czynności dowodowych Policja oraz Powiatowy Inspektor Weterynarii ustalili, że psy te mogą znajdować się na posesji powoda. Stwierdzono, że na terenie nieruchomości powoda znajduje się kojec dla psów, który nie jest dostosowany do ich liczby oraz wielkości. W kojcu znajdowały się cztery psy, z których trzy odpowiadały rysopisowi psów poszukiwanych w związku z przedmiotowym pogryzieniem. W związku z brakiem utwardzenia podłoża w kojcu dla psów (podłoże było klepiskiem i uwidoczniło na nim ślady zasypanych podkopów) zalecono ich poprawę, nadbudowę oraz wzmocnienie, co powód niezwłocznie uczynił, stosując się do wydawanych mu poleceń. Lekarz weterynarii podjął obserwację psów pod względem wścieklizny, która prowadzona była na terenie posesji powoda. Zalecono również kwarantannę psów i czynności te zlecono pracownikom pobliskiego schroniska, do którego zostały one przetransportowane. Sprawa pogryzienia stała się głośnym tematem w lokalnej społeczności, była szeroko komentowana w prywatnych rozmowach oraz na łamach miejscowej prasy. W dniu 13 października 2014 r. na portalu internetowym Gazety (...) pojawił się artykuł o tym, że w S. (...) kobietę pogryzły trzy duże psy. Z treści artykułu wynikało, że „(...)”. Komentarza udzieliła również J. M. ze (...) policji, która powiedziała: „(...)”. W dniu 15 października 2014 r. Prokuratura Rejonowa w S. wszczęła śledztwo w sprawie nieumyślnego spowodowania obrażeń ciała U. M. (1), realnie zagrażających jej życiu i powodujących trwałe, istotne zeszpecenie ciała, zaistniałego na skutek nienależytego zabezpieczenia kojca z psami, które pokonując ogrodzenie, wydostały się poza posesję właściciela i zaatakowały pokrzywdzoną. W dniu 16 października 2014 r. na forum lokalnej prasy miasta S. ukazał się artykuł opisujący zdarzenie, pod którym pojawiły się liczne komentarze mieszkańców, wyrażających opinię na temat zaistniałej sytuacji i przypisujących odpowiedzialność powodowi /„(...)”. Podczas kolegium redakcyjnego twórców programu (...), emitowanego na antenie stacji (...), na podstawie doniesień Gazety (...) wybrano temat pogryzionej przez psy kobiety jako adekwatny do założeń programu interwencyjnego, zaś jako redaktora terenowego wytypowano M. F., którego zadanie polegało na oględzinach miejsca zdarzenia, przeprowadzeniu wywiadów ze świadkami zdarzenia, rodziną poszkodowanej, osób bezpośrednio zaangażowanych w usuwanie skutków wydarzenia (inspektorów weterynarii i straży miejskiej), jak również skonfrontowaniu ich twierdzeń ze stanowiskiem domniemanego właściciela agresywnych psów. W dniu 28 października 2014 r. w cyklu programu (...) (...) Spółka Akcyjna w W. wyemitowała reportaż M. F. pt. (...) , który został udostępniony online na stronie internetowej stacji wraz z podtytułem: (...) Program ten zaczyna się od wizji lokalnej – redaktor M. F. rozmawia ze świadkiem R. M. w miejscu, w którym doszło do przedmiotowego pogryzienia, relacjonując przebieg wydarzeń. Komentarze lektora ograniczają się do opisu „(...)”, natomiast odnośnie ich właściciela pojawia się zdanie, że „(...)”. Następnie akcja reportażu przenosi się na korytarz szpitala, w którym przebywa poszkodowana, gdzie jej syn P. opisuje stan zdrowia matki i odniesione przez nią obrażenia. W dalszej kolejności został wyemitowany wywiad z Powiatowym Lekarzem Weterynarii w S. – T. D. (1), który wskazuje, że psy złapano i poddano obserwacji, a także zlecono badania DNA. Po komentarzu redaktora co do wcześniejszych ataków psów w okolicy pojawia się wywiad z mieszkanką S. M. M., która opisuje zdarzenie z dnia 18 września 2014 r., kiedy to dwa agresywne owczarki niemieckie rozszarpały jej ubranie i próbowały pogryźć, jednak udało jej się uciec i schronić w aucie. M. M. wskazywała, że dzwoniła do właściciela psów z pytaniem, czy zwierzęta są szczepione, jednak ten wyparł się ich i stwierdził, że ma tylko starą sukę. Następnie akcja reportażu przenosi do restauracji – lektor wskazuje, że „(...)”. W reportażu ukazany został podjazd lokalu, fragment podwórka wraz ze szpalerem choinek oraz samo wejście do lokalu. Pokazano, jak M. F. próbuje uzyskać informację o numerze telefonu do właściciela od pracownicy restauracji, której twarz została zamazana, a głos zmieniony. Przedstawiona została również próba kontaktu z właścicielem, jednak rozmowa z nim szybko się urywa – odbierający telefon wskazuje, że „nie życzy sobie takich telefonów” i żegna się z rozmówcą. Końcowa część audycji obrazuje lekceważący stosunek Straży Miejskiej do problemu opisywanego przez M. M.. Pokazana jest wizyta redaktora na komisariacie Straży Miejskiej oraz wywiad z Komendantem A. G., który opisuje zaleconą procedurę w przypadku zgłoszenia pogryzienia przez psy i wskazuje, że w dniu 18 września 2014 r. nikt takiego problemu nie zgłaszał. Po nawiązaniu przez reportera do przypadku ostatniego pogryzienia Komendant dziękuje za rozmowę i każe wyjść ekipie (...), ignorując pytania, czy służby miały szansę uniknąć tragedii. Ostatnie sekundy reportażu to ponowne spotkanie z P. M., który okazuje oburzenie na bezczynność Straży Miejskiej. Na stronie internetowej (...) program został opublikowany w skróconej wersji w formie artykułu prasowego, który kończy się słowami: „(...)”. W toku prowadzonego postępowania przygotowawczego Prokuratura

Rejonowa w S. zleciła wykonanie badań kryminalistycznych, które wykonano w dniu 20 listopada 2014 r. Wynika z nich, że na fragmentach odzieży uszkodzonej ujawniono materiał genetyczny psa zgodny z wymazem z pyska psa zabezpieczonego w trakcie oględzin psów z terenu posesji (...), ustalając jednocześnie, że były to psy należące do powoda. W dniu 17 grudnia 2014 r. powodowi przedstawiono zarzuty związane z przedmiotowym wydarzeniem, a następnie Prokuratura Rejonowa sporządziła akt oskarżenia przeciwko niemu, na podstawie którego toczy się postępowanie karne przed Sądem Rejonowym w Skierniewicach.

Sąd Okręgowy zważył, że powód domagał się ochrony dóbr osobistych w postaci czci, godności i dobrego imienia na podstawie art. 24 § 1 k.c., w tym roszczeń majątkowych na podstawie art. 448 k.c. w związku z art. 24 § 1 k.c.

Wskazał na to, że zgodnie z poglądami orzecznictwa w przypadku naruszenia dóbr osobistych bezprawnym działaniem sprawcy pokrzywdzonemu przede wszystkim przysługują środki o charakterze niemajątkowym przewidziane w art. 24 k.c., a w przypadku, gdy działanie naruszydźciela jest także zawinione, środki o charakterze majątkowym, o których stanowi art. 448 k.c. Zauważył też, że co do zasady przy ocenie, czy doszło do naruszenia dobra osobistego, decydujące znaczenie ma nie subiektywne odczucie osoby żądającej ochrony prawnej, ale to, jaką reakcję wywołuje w społeczeństwie to naruszenie. Kryteria oceny naruszenia muszą zostać poddane obiektywizacji, a mianowicie należy uwzględniać odczucia szerszego grona uczestników i powszechnie przyjmowane, zasługujące na akceptację, normy postępowania. Sąd Okręgowy wskazał nadto, że w niniejszej sprawie do oceny działania pozwanych polegającego na publikacji spornego reportażu na antenie telewizji (...), mają zastosowanie również przepisy ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe /Dz.U. Nr 5, poz. 24 ze zm./, zgodnie z którymi odpowiedzialność cywilną za naruszenie prawa spowodowane opublikowaniem materiału prasowego ponoszą: autor, redaktor i wydawca, przy czym każda z tych osób odpowiada za swoje własne, odrębne działanie, a ich odpowiedzialność majątkowa jest solidarna (vide wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15 lipca 2004 r., sygn. akt V CK 675/03, OSNC 2005, nr 7-8, poz. 135). Autor publikacji ponosi odpowiedzialność za napisanie i skierowanie publikacji do druku /emisji/, a wydawca z tego względu, że ma faktyczny i twórczy wpływ na charakter programu telewizyjnego. W ocenie Sądu Okręgowego niewątpliwym było to, że (...) Spółka Akcyjna w W. jako wydawca oraz autor publikacji i redaktor M. F. posiadają legitymację procesową do występowania w niniejszej sprawie. Sąd ten uznał również, że wskazane przez powoda wartości niemajątkowe jak: dobre imię i cześć (godność) należą do katalogu dóbr osobistych podlegających ochronie, przysługujących człowiekowi z racji urodzenia. Zgodnie z utrwalonymi poglądami orzecznictwa cześć zawiera w sobie dwa aspekty: zewnętrzny (rozumiany jako dobre imię, dobra opinia w danym środowisku) oraz wewnętrzny (rozumiany jako godność osobista). Sąd Okręgowy wskazał na to, że pod pojęciem dobrego imienia (czci w znaczeniu zewnętrznym) rozumie się oczekiwanie szacunku ze strony innych ludzi, a jego naruszenie polega na pomówieniu o takie postępowanie lub właściwości, które mogą poniżyć tę osobę w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności. Powód w niniejszej sprawie naruszenia jego dobrego imienia upatrywał w rozpowszechnianiu wiadomości o określonej treści, stanowiących zarzut pod jego adresem. Sąd Okręgowy przytoczył pogląd, zgodnie z którym do naruszenia w ten sposób dóbr osobistych może dojść nie tylko na skutek pojedynczych zdań wplecionych w treść publikacji, czy reportażu, bowiem równie ważny jest wydźwięk programu jako całości, jego kontekst, temat, zawarte w nim sugestie. Odwołał się również do treści wyroków Sądu Najwyższego, zgodnie z którą za naruszające dobra osobiste może być uznana kompozycja artykułu, tytuły, podtytuły, zdjęcia, o ile ich dobór i układ tworzy nieprawdziwy godzący w te dobra obraz osoby, której dotyczy (por. wyrok SN z 5 czerwca 2009 r. wydany w sprawie II CSK 326/09, LEX nr 574524; wyrok SN z 27 stycznia 2010 r. I CSK 465/08 LEX nr 510611).

W ocenie Sądu Okręgowego sposób przedstawienia informacji w spornym reportażu nie wywołuje u potencjalnego odbiorcy odczucia, że to powód bezsprzecznie winien jest zaistniałej tragedii. W reportażu zaakcentowano bowiem beczynność władz samorządowych gminy, a sprawa pogryzienia uszkodzonej stanowiła jedynie tło do szerszej dyskusji odnośnie zapewnienia bezpieczeństwa innym osobom w mniejszych miejscowościach, gdzie na porządku dziennym występuje złe zabezpieczenie kojców oraz potencjalne ryzyko zaatakowania przez swobodnie przemieszczające się zwierzęta. Sąd Okręgowy zwrócił uwagę na to, że w reportażu nie pojawiają się dane dotyczące nazwiska i imienia powoda, chociażby w skrótovej formie, a nagranie jego głosu w czasie rozmowy z redaktorem zostało zniekształcone, co uniemożliwiło bezpośrednią identyfikację powoda. Podkreślił jednak też,

że pojęcie danych osobowych należy rozumieć szeroko - jako wszelkie informacje pozwalające na identyfikację osoby chronionej, do których należą nie tylko informacje o imieniu i nazwisku, dacie i miejscu urodzenia, czy miejscu zamieszkania, lecz także informacje dotyczące np. stosunków rodzinnych, wykonywanego zawodu czy miejsca pracy, które umożliwiają identyfikację osoby w danym środowisku. Wskazał na to, że w spornym reportażu pojawiają się takie dane, które umożliwiają identyfikację powoda jako osoby znanej w lokalnym środowisku poprzez wskazanie, że jest on restauratorem i poprzez pokazanie zdjęć umożliwiających identyfikację prowadzonej przez niego działalności, mimo podjętych prób ograniczenia zakresu zobrazowania miejsca zawodowej działalności powoda. W tej sytuacji w ocenie Sądu Okręgowego wskazanie powoda jako właściciela psów, których niedopilnowanie prawdopodobnie stało się przyczyną tragedii, z całą pewnością mogło zostać negatywnie ocenione przez społeczeństwo, co nakazywało rozważenie, czy doszło do naruszenia jego dóbr osobistych. Rozważając zarzut bezprawności działania strony pozwanej, która na przedmiotową publikację nie uzyskała zgody organu prowadzącego postępowanie przygotowawcze, ani samego powoda, w kontekście ewentualnego naruszenia przepisu art. 13 ust. 2 ustawy Prawo prasowe, Sąd Okręgowy odwołał się do poglądu doktryny, zgodnie z którym zawarte w tym przepisie określenie „osoby, przeciw którym toczy się postępowanie przygotowawcze lub sądowe” należy rozumieć ściśle i uznał, że nie była wymagana zgoda organu prowadzącego karne postępowanie przygotowawcze, bowiem w momencie publikacji spornych materiałów nie sięgnęło ono etapu postępowania ad personam, a jedynie in rem (w dniu 15 października 2014 r. Prokuratura Rejonowa w S. wszczęła śledztwo w sprawie pokrzywdzonej U. M. (1), w dniu 28 października 2014 r. wyemitowano sporny materiał, a dopiero w dniu 17 grudnia 2014 r. powodowi przedstawiono zarzuty i w dniu 19 marca 2015 r. sporządzony został akt oskarżenia). W ocenie tego Sądu oznacza to, że brak jest podstaw do upatrywania podstawy dochodzenia ochrony dóbr osobistych powoda w treści art. 13 ust. 2 ustawy prawo prasowe tym bardziej, że w spornym reportażu nie doszło do ujawnienia jakichkolwiek materiałów z postępowania przygotowawczego, czy też ujawnienia danych osobowych powoda.

Sąd Okręgowy zauważył nadto, że na skutek publikacji spornego reportażu nie doszło do naruszenia wizerunku powoda, bowiem fragment nagrania przedstawiający rozmowę telefoniczną redaktora M. F. z powodem w żadnym stopniu nie ujawnia jego wizerunku innym osobom tak z bliższego, jak i dalszego otoczenia. Krótka wymiana zdań, której jakość nie pozwala na identyfikację rozmówcy (konieczne było nawet „podpisywanie” tekstu mówionego na dole ekranu), nie może stanowić podstawy do uznania, że został opublikowany wizerunek powoda. Zamieszczone w publikacji nagrania z lokalu (w którym sam powód nie był obecny), ukazanie zewnętrznej elewacji i fragmentu posesji również nie mogą być traktowane jako równoznaczne z wizerunkiem powoda, podobnie jak nagranie rozmowy z pracującą w lokalu kelnerką, której postać została zamazana.

Sąd Okręgowy ocenił, że brak było również podstaw do uznania, iż w wyniku publikacji programu doszło do naruszenia dobra osobistego w postaci nietykalności miejsca prowadzenia działalności gospodarczej powoda poprzez wejście dziennikarza na teren placu przed restauracją i do restauracji. Wskazał na to, że zakresem ochrony z art. 23 k.c. objęta jest nietykalność mieszkania, czyli miejsca, gdzie toczy się życie rodzinne i prywatne danej osoby, a tak rozumianej sfery prywatności powoda dziennikarze nie naruszyli. Dziennikarz nawiązał rozmowę z pracownicą lokalu (jej postać została zamazana, uniemożliwiając identyfikację), która nie żądała opuszczenia restauracji, podała natomiast telefon kontaktowy w celu przeprowadzenia rozmowy z powodem. Ujęcia zrealizowane zostały przed wejściem do restauracji oraz w jej przedsionku, zamazane zostały fragmenty z szyldem, przy czym ujęcia te są średniej jakości technicznej, zostały wyemitowane jedynie przez około 20 sekund, nie został zastosowany zabieg zbliżenia i zatrzymania w kadrze. W ocenie Sądu Okręgowego brak było też dowodów, by którakolwiek z osób uczestniczących w nagraniu próbowała bezprawnie wtargnąć do restauracji, która jest miejscem powszechnie dostępnym i do której mogą wejść osoby obce. Sąd Okręgowy uznał także, że przeciętny odbiorca programu nie był w stanie zorientować się, iż przedstawiony podjazd stanowi wejście do restauracji (...) w S., gdy nie podana została ani nazwa restauracji, ani ulica, przy której się ona znajduje, a informacja ta była znana jedynie osobom, które wielokrotnie w tym lokalu przebywały, w tym najbliższym sąsiadom, znajomym i rodzinie powoda.

Sąd Okręgowy wskazał też na to, że wymóg takiego relacjonowania faktów, które całkowicie wykluczałoby identyfikację osób, których określone fakty dotyczą, prowadziłby w oczywisty sposób do uniemożliwienia relacjonowania

rzeczywistych zdarzeń. Okoliczność, że pewne, stosunkowo wąskie grono osób może, na podstawie innych, posiadanych przez siebie informacji, zidentyfikować osobę, której dotyczą podniesione w publikacji zarzuty, nie daje podstaw do przyjęcia, że dochodzi w ten sposób do naruszenia dóbr osobistych tej osoby, albowiem chodzi tu o niemożliwość identyfikacji przez osoby przypadkowo stykające się z powodem i nie mające wiedzy o relacjonowanych wydarzeniach z innych źródeł (zob. wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 22 stycznia 2013 r., I ACa 1303/12). Uznał też, że nie ulegało wątpliwości to, iż o faktach poruszonych w spornym reportażu zarówno okoliczni mieszkańcy, jak i władze samorządowe oraz organy ścigania mieli wiedzę z innych publikacji prasowych i relacji świadków zdarzenia.

Sąd Okręgowy zważył nadto, że przepis art. 24 § 1 k.c. nie uprawnia do automatycznego przypisania pozwanym odpowiedzialności tylko na podstawie stwierdzenia naruszenia dóbr osobistych powoda, bowiem konieczne jest dokonanie oceny, czy zachowanie pozwanych było bezprawne, w tym rozważenie kolizji występującej pomiędzy wolnością wypowiedzi a prawem osobistości powoda. Wskazał na to, że prawo do wyrażania ocen i osądów wynika z zasady wolności słowa, stanowiącej jedną z najważniejszych wartości demokratycznego państwa (art. 54 Konstytucji), w tym wolność prasy i środków społecznego przekazu (art. 14 Konstytucji). Gwarancję tę potwierdza przepis art. 1 ustawy Prawo prasowe, zgodnie z którym prasa korzysta z wolności wypowiedzi i urzeczywistnia prawo obywateli do ich rzetelnego informowania, jawności życia publicznego oraz kontroli i krytyki społecznej. Z uwagi na społeczną funkcję, jaką pełnią środki masowego przekazu (prasa, media, Internet), w ocenie Sądu Okręgowego, nie można godzić się na to, by spełnienie tej funkcji zostało całkowicie sparaliżowane wskutek decyzji udzielających stronie procesu nadmiernej ochrony, w interesie publicznym jest bowiem uzyskiwanie prawdziwych i rzetelnych informacji (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 kwietnia 2002 roku, II CKN 1095/99, OSNC 2003, nr 3, poz. 42).

W ocenie Sądu Okręgowego pozwany M. F., gromadząc materiał do publikacji spornej audycji, nie uchybił regułom rzetelności i należytej staranności, a oceny zachowania mieściły się w prawie do krytyki, co oznacza, że doszło do uchylenia bezprawności działania dziennikarza, a tym samym brak było podstaw do postawienia pozwanym zarzutu bezprawności zachowania (zwłaszcza w świetle treści art. 12 ustawy Prawo prasowe - por. uchwałę siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2005 r., III CZP 53/2004, OSNC 2005, nr 7-8, poz. 114). Sąd Okręgowy zwrócił uwagę na to, że w świetle przepisu art. 12 ust. 1 pkt 1 ustawy Prawo prasowe dziennikarz ma obowiązek zachowania przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych „szczególnej staranności i rzetelności”, tj. kwalifikowanej staranności i rzetelności, ocenianej profesjonalnym miernikiem staranności (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 października 1987r., II CR 269/87, OSNC 1989/4/66). Wskazał na to, że w spornej publikacji część wypowiedzi przybrała formułę ocen zachowania powoda, wyrażanych w ramach prawa do krytyki (w tym twierdzenia dotyczące tego, że powód nie chce zabrać w sprawie głosu, a jego bierna postawa nastęrcza trudności interpretacyjne co do motywów takiego zachowania), a część – przedstawiała okoliczności faktyczne (w tym dotyczące przedstawienia chronologii wydarzeń oraz całego tła dotyczącego okoliczności doznania przez pokrzywdzonych obrażeń i biernej postawy Straży Miejskiej). Dokonując oceny dochowania zasad należytej staranności dziennikarskiej, Sąd Okręgowy wziął pod uwagę to, że proces pracy dziennikarza składa się z dwóch podstawowych etapów: pierwszy – zbierania informacji i ich weryfikacji oraz drugi – ich wykorzystania. Na etapie zbierania materiałów najistotniejsze znaczenie ma rodzaj i wiarygodność źródła informacji. Na etapie wykorzystania materiałów konieczne jest zaś wszechstronne, a nie selektywne, przekazanie informacji, niedziałanie pod z góry założoną tezę oraz rozważenie powagi stawianych zarzutów. W ocenie Sądu Okręgowego autorzy publikacji w sposób należyty wywiązały się ze swoich obowiązków. Proces tworzenia artykułu poprzedzony był drobiazgowym etapem poszukiwania danych oraz osób, które przedstawiły okoliczności opisane w reportażu. Dziennikarz korzystał z relacji świadków, którzy brali udział w tragicznym wydarzeniu jako naoczni uczestnicy (R. M.), doznali podobnego urazu w niedalekiej przeszłości (M. M.), czy też prowadzili czynności zabezpieczające po wydarzeniu (T. D. (1)). Sąd Okręgowy uznał, że nie sposób postawić stronie pozwanej zarzutu, że na chwilę gromadzenia materiału do spornej publikacji nie dokonała bardziej wnikliwej oceny wiarygodności zgromadzonych dowodów, aniżeli ta, która była dokonywana przez organy ścigania i wymiaru sprawiedliwości. Podkreślił też, że środki dochodzenia do prawdy, jakimi dysponuje dziennikarz, są niewspółmiernie mniejsze niż środki, jakimi dysponuje prokuratura i sąd, nie można więc oczekiwać, że ustalenia dokonane przez dziennikarzy będą tożsame z tymi, jakie poczynił sąd rozpoznający daną sprawę (vide: uzasadnienie uchwały 7

sędziów z dnia 18 lutego 2005 r., III CZP 53/04, OSNC 2005/7-8/114). Sąd Okręgowy wskazał również na to, że nawet w sytuacji opublikowania faktów, które okazały się nieprawdziwe, dziennikarz nie zawsze będzie ponosił odpowiedzialność z tytułu naruszenia dóbr osobistych, z art. 12 ust. 1 ustawy Prawo prasowe wynika bowiem, że dziennikarz odpowiada za własne zaniedbania w wyjaśnieniu rzeczywistego stanu rzeczy, a nie za nieprawdziwość podanej informacji, przy czym warunkiem zwolnienia go od odpowiedzialności cywilnej z tego tytułu jest dochowanie przez niego staranności, rzetelności i działanie w interesie społecznym /por. m.in. wyrok SA w Sądzie Apelacyjnym w Białymstoku z dnia 11 lutego 2015 r., I ACa 718/14, LEX nr 1661125/. Sąd Okręgowy przytoczył stanowisko wyrażone w tej kwestii w uchwale składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2005 r. (III CZP 53/04, OSNC 2005, nr 7-8, poz. 114), zgodnie z którym wykazanie przez dziennikarza, iż przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych działał w obronie społecznie uzasadnionego interesu oraz wypełnił obowiązek zachowania szczególnej staranności i rzetelności, uchyla bezprawność działania dziennikarza. Wskazał też, że stanowisko to znajduje potwierdzenie w wyroku Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z dnia 14 października 2014 r. (sygn. 48723/07). Sąd Okręgowy zauważył, że w niniejszej sprawie powód nie przeczył temu, iż w toku procesu karnego na podstawie badań DNA stwierdzono obecność śladów biologicznych psów, których powód jest właścicielem, na ubraniu pokrzywdzonej, jak i że sam powód w trakcie przewodu sądowego przeprosił pokrzywdzoną. Okoliczności te - w ocenie tego Sądu - przemawiają za prawdziwością tez przedstawionych w artykule, a tym samym za tym, że zachowanie strony pozwanej nie było niestaranne i nierzetelne w rozumieniu treści art. 12 ust. 1 pkt 1 ustawy Prawo prasowe.

Zdaniem Sądu Okręgowego zachodziła również druga przesłanka uchylenia bezprawności, tj. działanie w uzasadnionym interesie społecznym, który przejawia się w prawie społeczeństwa do informacji w kontekście istnienia potrzeby ważnej w demokratycznym społeczeństwie otwartej debaty publicznej (tak Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku z dnia 14 czerwca 2012 r., I CSK 506/11, niepubl., Lex nr 123734). Za działanie w imię uzasadnionego interesu społecznego należy uznać rozpowszechnianie w prasie prawdziwych informacji o pojedynczych faktach lub powtarzających się zdarzeniach, które dotyczą lub mogą dotyczyć bliżej nieoznaczonej grupy ludzi względnie całego społeczeństwa i z punktu widzenia tej grupy lub całego społeczeństwa zasługują na poparcie lub krytykę (tak Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku z dnia 8 lutego 2008 r., I CSK 334/07, niepubl., Lex nr 457843). W ocenie Sądu pierwszej instancji analiza spornej publikacji nie dawała podstaw do postawienia zarzutu, że zebrany materiał został przedstawiony selektywnie, w celu działania pod z góry założoną tezę oraz bez rozważenia powagi stawianych zarzutów. Strona pozwana przedstawiła temat społecznie ważki, w sposób szeroki: od agresji zwierząt, przez złe zabezpieczenie psów przez ich właścicieli, aż po kwestie dotyczące bezczynności służb miejskich w reagowaniu na zgłoszenia osób zaatakowanych przez wałęsające się psy. Wydzwięk programu miał charakter bardzo ogólny i stawiał tezę o złej organizacji władz (...). Sąd Okręgowy podkreślił, że dziennikarze próbowali rozmawiać powodem, który jednak nie wyrażał zgody na rozmowę, zatem uznali za stosowne wyemitowanie w materiale rozmowy z właścicielem psów, używając emisji jako swego rodzaju przestrogi i ostrzeżenia, zarówno w kontekście problemu niebezpiecznych psów i ich właściwego przetrzymywania, jak również niefrasobliwości władz, która winna być na każdym kroku kontrolowana i nadzorowana przez obywateli.

W ocenie Sądu Okręgowego sporna publikacja nie zawierała również tez, które przekraczały granice dozwolonego prawa do krytyki wyznaczone przez zasady współżycia społecznego oraz społeczny cel krytyki. Nie sposób uznać, że sporne publikacje zmierzały wyłącznie do szkodzenia powoda, bowiem krytyce zostało poddane zachowanie, które niewątpliwie skutkowało zagrożeniami dla życia i zdrowia ludzkiego, a mianowicie – zaniechania w sferze sprawowania prawidłowego nadzoru nad zwierzętami, jak również lekceważenie przez właściwe służby zgłoszeń o wcześniejszych atakach psów na ludzi.

W ocenie Sądu Okręgowego nie zasługiwało na uwzględnienie żądanie powoda co do złożenia oświadczenia bezpośrednio przed emisją programu (...) jako zbyt daleko idące. Sporna publikacja została wyemitowana co prawda w środkach masowego przekazu, ale nawet jeśli doprowadziła do identyfikacji powoda przez niektórych odbiorców, to jej skutki miały wyłącznie charakter lokalny, gdyż powód nie jest osobą powszechnie znaną, lecz rozpoznawalną głównie w okolicach swojego miejsca zamieszkania. Dodatkowo Sąd Okręgowy zauważył, że ujawnienie dla bliżej nieokreślonego kręgu odbiorców danych osobowych powoda mogłoby spowodować dla niego

niepotrzebne, negatywne skutki, prowadząc do wtórnej stygmatyzacji powoda w sytuacji, gdy skutki publikacji reportażu w zasadzie są już dla powoda nieodczuwalne.

W zakresie dotyczącym zastosowania majątkowych środków ochrony Sąd Okręgowy wskazał na to, że zadośćuczynienie może być przyznane jedynie w wypadku zawinionego naruszenia dóbr osobistych, a w świetle zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego nie sposób postawić stronie pozwanej zarzutu zawinionego działania w rozumieniu przepisu art. 416 k.c.

Sąd Okręgowy uznał nadto, że powód nie wykazał zakresu doznanej krzywdy, która wymagałaby naprawienia w wymiarze finansowym – nie wskazał żadnych konkretnych, negatywnych skutków przedmiotowego artykułu, które by go dotknęły, nie poddał się nieprzychylnym komentarzom na swój temat, w dalszym ciągu prowadzi działalność restauracyjną, a podnoszone twierdzenie o utracie zysków z tej działalności nie zostało poparte dowodami. W rezultacie Sąd Okręgowy stanął na stanowisku, że brak było podstaw do zasądzenia zadośćuczynienia na rzecz powoda, jak również do uwzględnienia roszczeń niemajątkowych, co uzasadniało oddalenie powództwa w całości.

W apelacji od powyższego wyroku powód zaskarżył wyrok w całości, wnosząc o jego zmianę i uwzględnienie powództwa w całości, z zasądzeniem solidarnie od pozwanych na rzecz powoda kosztów procesu za obie instancje, ewentualnie o jego uchylenie i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania przez Sąd pierwszej instancji. Powód sformułował zarzuty naruszenia prawa procesowego, mającego wpływ na treść zaskarżonego wyroku, tj.:

- art. 233 § 1 k.p.c. polegającego na niekompletnej i wrywkowej ocenie materiału dowodowego, naruszającej zasadę równego traktowania stron procesu, w szczególności przez pominięcie szeregu dowodów zawnioskowanych przez stronę powodową, przy jednoczesnym braku logicznej argumentacji dotyczącej odmowy ich przeprowadzenia, a także na wyprowadzeniu z materiału dowodowego wniosków z niego niewynikających, ponadto sprzecznych z zasadami logicznego rozumowania i doświadczeniem życiowym, a mianowicie, że prawdziwe były przypisywane powodowi przez pozwanych winy za pogryzienie przez psy U. M. (1), chociaż ze zgromadzonego materiału wynikało, iż na dzień publikacji spornych materiałów wina nie została bezspornie przypisana powodowi i nie zostały mu postawione zarzuty w tym zakresie;

- art. 234 k.p.c. polegającego na błędnym uznaniu, że domniemania prawne zachodzące w niniejszej sprawie, to jest domniemanie niewinności oraz domniemanie bezprawności, zostały skutecznie obalone przez stronę pozwaną;

- art. 217 § 1 k.p.c. w zw. z art. 227 k.p.c. i w zw. z art. 258 k.p.c. poprzez oddalenie wniosku dowodowego powoda o dopuszczenie dowodu z zeznań świadków: B. B., W. B., T. D. (2), D. N., Ł. G. i G. O., mających istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy, przy jednoczesnym dopuszczeniu dowodu z zeznań wszystkich świadków zawnioskowanych przez stronę pozwaną, co skutkowało wydaniem wyroku w oparciu o materiał dowodowy przedstawiony przez stronę pozwaną i uniemożliwiło powodowi wykazanie zasadności dochodzonego roszczenia, a w konsekwencji naruszenie zasady równego traktowania stron procesu.

Zdaniem powoda doszło w ten sposób także do błędu w ustaleniach faktycznych Sądu Okręgowego przyjętych za podstawę wyroku, polegającego na przyjęciu, że przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów do spornego reportażu jego autor dochował szczególnej staranności wymaganej przez ustawę Prawo prasowe, podczas gdy pozwany nie weryfikował zabezpieczeń psów powoda, w sposób zamierzony pominął informację o późniejszym schwyтaniu zwierząt, jak również poprzez przyjęcie, iż skoro autor reportażu kontaktował się telefonicznie z powodem, zadając tendencyjne pytania o charakterze oskarżycielskim, a powód odmówił udzielenia odpowiedzi na zadane pytania, pozwany nie miał obowiązku dalszej weryfikacji uzyskanych przez siebie informacji.

Powód wskazał także na naruszenie prawa materialnego, tj.:

- art. 13 ust. 2 ustawy Prawo prasowe poprzez jego niewłaściwą wykładnię oraz art. 6 ust. 1 ustawy o ochronie danych osobowych przez jego błędne niezastosowanie i dojsięcie przez Sąd do wniosku, że informacje dotyczące miejsca prowadzenia działalności gospodarczej powoda nie są objęte ochroną ustawową, podczas gdy do zakresu danych

osobowych objętych ochroną zalicza się wszystkie informacje pozwalające na identyfikację danej osoby w określonym środowisku, w tym także pełnioną przezeń funkcję lub zajmowane stanowisko;

- art. 23 k.c. w zw. z art. 24 k.c. przez ich błędne zastosowanie polegające na przyjęciu, iż pozwani nie naruszyli dóbr osobistych powoda w postaci godności, czci i wizerunku, a także prawa do zachowania w tajemnicy danych osobowych w związku z toczącym się postępowaniem karnym, w sytuacji gdy ich działanie było bezprawne, a z uwagi na brak rzetelności i rzeczowości przedstawionych w spornym materiale informacji, które nie zostały starannie zebrane, niedopuszczalnym było powoływanie się na działanie w interesie społecznym;

- art. 448 k.c. polegające na jego błędnym niezastosowaniu i niezasadnym zaniechaniu udzielenia powodowi ochrony prawnej zgłoszonego w niniejszej sprawie roszczenia, w sytuacji gdy wystąpiły wszystkie przesłanki odpowiedzialności ze strony pozwanych.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja powoda nie zasługiwała na uwzględnienie, bowiem Sąd pierwszej instancji nie dopuścił się naruszenia wskazanych w niej przepisów zarówno z zakresu prawa procesowego jak i prawa materialnego. Sąd Apelacyjny w pełni podziela ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd Okręgowy oraz sformułowaną przez ten Sąd ocenę co do braku podstaw do przypisania pozwany odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych powoda wskazanych w pozwie.

Nie zasługiwał na uwzględnienie zarzut naruszenia przepisów art. 217 § 1 k.p.c. w zw. z art. 227 k.p.c. i w zw. z art. 258 k.p.c. poprzez oddalenie wniosku dowodowego powoda o dopuszczenie dowodu z zeznań świadków oraz wydanie wyroku wyłącznie w oparciu o materiał dowodowy przedstawiony przez stronę pozwaną i naruszenie tym samym zasady równego traktowania stron procesu. Na wstępie należy zauważyć, że powód na poparcie swoich twierdzeń zgłosił nie tylko wniosek o przeprowadzenie dowodu z zeznań świadków, ale także wnioski o dopuszczenie dowodu z jego przesłuchania oraz z dokumentów, które to dowody zostały – zgodnie z wnioskiem powoda – przeprowadzone przez Sąd Okręgowy. Zeznania świadków, co do których Sąd Okręgowy wydał postanowienie oddalające wniosek dowodowy powoda, służyć zaś miały wykazaniu okoliczności, które ostatecznie nie miały znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, bądź też zostały już przez Sąd Okręgowy ustalone zgodnie z twierdzeniami powoda. Jak wynika bowiem z treści uzasadnienia pozwu oraz z pisma stanowiącego replikę do odpowiedzi na pozew, powód wnosił o przeprowadzenie dowodu z zeznań wskazanych świadków na okoliczność negatywnych dla niego następstw reportażu oraz na okoliczność możliwości identyfikacji powoda na jego podstawie. Sąd Okręgowy przyjął zaś (przy czym wbrew twierdzeniom apelacji nie zachodzi w jego rozważaniach na ten temat żadna sprzeczność, w szczególności taka, która uniemożliwiłaby kontrolę prawidłowości rozstrzygnięcia), że pomimo nieujawnienia w sposób bezpośredni danych osobowych powoda w spornym materiale sposób nawiązania do osoby powoda jako właściciela psów, które miały pogryźć U. M. (1), do prowadzonej przez niego działalności gospodarczej, w tym ukazanie otoczenia i fragmentów budynku, w którym ta działalność jest prowadzona, pozwalały na identyfikację powoda przez osoby z lokalnej społeczności. Wniosek ten - jak wynika z uzasadnienia zaskarżonego wyroku - stał się punktem wyjściowym do prowadzenia przez Sąd Okręgowy dalszych rozważań na okoliczność tego, czy treść publikacji godzi we wskazane dobra osobiste powoda oraz czy pozwani wykazali, że ich działanie nie było bezprawne. Rozważania te byłyby zbędne, gdyby Sąd Okręgowy uznał, że brak jest jakiegokolwiek możliwości identyfikacji powoda na podstawie spornej publikacji, gdyż sama ta okoliczność już uzasadniałaby oddalenie powództwa. Skoro zaś Sąd Okręgowy w oparciu o już przeprowadzone dowody uznał, że możliwe było zidentyfikowanie powoda na podstawie treści reportażu, zbędne było prowadzenie dalszego postępowania dowodowego na tę okoliczność, w tym dopuszczenie dowodu z zeznań świadków zgłoszonych przez powoda. Zeznania tych świadków służyć miały też ustaleniu, jakie następstwa dla powoda pociągnęła za sobą emisja reportażu, tj. wykazaniu twierdzeń powoda o doznaniu krzywdy. W sytuacji jednak, gdy Sąd Okręgowy doszedł do przekonania, że pozwani nie mogą ponosić odpowiedzialności za ewentualne naruszenie dóbr osobistych powoda z uwagi na brak cechy bezprawności ich działania, niecelowe było prowadzenie postępowania dowodowego na tę okoliczność, bowiem określenie rozmiaru krzywdy powoda nie mogłoby wpłynąć na treść rozstrzygnięcia sprawy, które - przy braku jednej z przesłanek odpowiedzialności opartej na przepisie art. 24 k.c. - musiało polegać na oddaleniu powództwa niezależnie od tego, jakie byłyby dla powoda skutki naruszenia jego dóbr.

Zgodnie zaś z treścią przepisu art. 227 k.p.c. przedmiotem dowodu są fakty mające dla rozstrzygnięcia sprawy istotne znaczenie. Wbrew zarzutom apelacji należy również uznać, że Sąd Okręgowy wyjaśnił w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku przyczyny odmowy uwzględnienia wniosku dowodowego powoda o przesłuchanie świadków.

Powyższa ocena po części czyni niezasadnym także zarzut naruszenia przez Sąd Okręgowy przepisu art. 233 § 1 k.p.c., które – w ocenie skarżącego – miałyby polegać m.in. na ocenie dowodów naruszającej zasadę równego traktowania stron procesu, w szczególności przez pominięcie szeregu dowodów zawnioskowanych przez stronę powodową. Strona powodowa nie zdołała też wykazać, że Sąd Okręgowy oparł swoje rozstrzygnięcie na niekompletnej i wyrywkowej ocenie materiału dowodowego, że wyprowadził z materiału dowodowego wnioski z niego niewynikające, sprzeczne z zasadami logicznego rozumowania i doświadczeniem życiowym. Zarówno w nauce prawa jak i orzecznictwie sądowym wskazuje się, że przepis art. 233 § 1 k.p.c. przyznaje sądowi swobodę w ocenie zebranego w sprawie materiału dowodowego, zaś skuteczne postawienie zarzutu naruszenia przez sąd orzekający art. 233 § 1 k.p.c. i błędu w ustaleniach faktycznych zawsze wymaga wykazania, że Sąd uchybił zasadom logicznego rozumowania lub zasadom doświadczenia życiowego. Jedynie to może być bowiem przeciwstawione uprawnieniu sądu do dokonywania swobodnej oceny dowodów. Dla skuteczności zarzutów naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. nie jest natomiast wystarczające przekonanie skarżącego o innej niż przyjął Sąd pierwszej instancji wadze (doniosłości) poszczególnych dowodów oraz ich odmiennej ocenie niż ocena tego Sądu. Nie wystarcza zatem stwierdzenie o wadliwości dokonanych ustaleń faktycznych, odwołujące się do stanu faktycznego, który w przekonaniu skarżącego odpowiada rzeczywistości. Konieczne jest wskazanie konkretnych przyczyn dyskwalifikujących postępowanie Sądu pierwszej instancji. W niniejszej sprawie skarżący nie wskazuje w apelacji żadnych dowodów, które Sąd Okręgowy – jego zdaniem – błędnie ocenił, ani nie prezentuje własnych wniosków co do okoliczności faktycznych stanowiących podstawę rozstrzygnięcia, które z treści tych dowodów winny być wyprowadzone, po dokonaniu ich prawidłowej oceny. Zarzut dotyczący błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, w istocie odnosi się do oceny zastosowania przez Sąd prawa materialnego, bowiem do niej należy kwestia dochowania (lub nie) przez dziennikarza szczególnej staranności wymaganej przez ustawę Prawo prasowe.

Brak jest podstaw do oceny, że Sąd Okręgowy naruszył przepis art. 13 ust. 2 ustawy Prawo prasowe poprzez jego niewłaściwą wykładnię oraz art. 6 ust. 1 ustawy o ochronie danych osobowych przez jego błędne niezastosowanie. Stawiając taki zarzut, powód powołuje się na to, że Sąd ten błędnie uznał, iż informacje dotyczące miejsca prowadzenia działalności gospodarczej powoda nie są objęte ochroną ustawową, podczas gdy do zakresu danych osobowych objętych ochroną zalicza się wszystkie informacje pozwalające na identyfikację danej osoby w określonym środowisku, w tym także pełnioną przezeń funkcję lub zajmowane stanowisko. Należy zauważyć, że tak sformułowany zarzut nie przystaje do przedmiotu rozpoznania Sądu Okręgowego oraz do motywów, jakimi kierował się ten Sąd, wydając zaskarżony wyrok. Z treści uzasadnienia pozwu wynikało bowiem, że powód dochodzi w niniejszej sprawie ochrony dóbr osobistych w postaci dobrego imienia i godności naruszonych poprzez podanie nieprawdziwych i niesprawdzonych informacji o tym, że powód jest właścicielem psów, które zaatakowały kobietę i że ponosi odpowiedzialność za to zdarzenie i za wcześniejsze przypadki ataków psów na inne osoby, a także, że powód wskazuje nadto na naruszenie tych dóbr poprzez ujawnienie jego danych w związku z toczącym się postępowaniem przygotowawczym. Podanie w spornym materiale danych pozwalających na identyfikację powoda nie było zatem przedmiotem samodzielnego zarzutu naruszenia dobra osobistego, dotyczącego ujawnienia danych osobowych powoda i naruszenia tym samym przepisów ustawy o ochronie danych osobowych, ale było elementem stanu faktycznego, w którym - zdaniem powoda - miało dojść do naruszenia jego dobrego imienia i godności. Powód nie upatrywał bowiem naruszenia swoich dóbr w ujawnieniu faktu, że jako J. G. prowadzi restaurację o nazwie (...), w S., pod konkretnym adresem. Sąd Okręgowy nie był w związku z tym zobligowany do rozważania, czy treść reportażu nie narusza przepisów o ochronie danych osobowych poprzez to, że umożliwia poznanie pośrednio danych osobowych powoda. Dodatkowo można też zauważyć, że dane te zostały ujawnione w nawiązaniu do prowadzonej przez powoda działalności gospodarczej – powód został opisany jako osoba znana w okolicy z uwagi na prowadzoną restaurację, pokazane zostały też otoczenie i fragmenty budynku restauracji. To, że powód jest osobą rozpoznawalną w miejscowości z uwagi na prowadzoną działalność gospodarczą, przyznaje sam powód w wyjaśnieniach informacyjnych (k. 132 i n. - protokół skrócony). Miejsce prowadzenia przez niego działalności gospodarczej też jest powszechnie

znane, restauracja ma swój szyld, reklamuje swoje usługi. Fakt prowadzenia przez powoda działalności gospodarczej o określonym przedmiocie wynika także z treści jawnego rejestru prowadzonego przez właściwy organ samorządu terytorialnego.

Sąd Okręgowy zasadnie uznał również, że nie doszło do naruszenia przez pozwanych przepisu art. 13 ust. 2 ustawy Prawo prasowe. Zgodnie z tym przepisem nie wolno publikować w prasie danych osobowych i wizerunku osób, przeciwko którym toczy się postępowanie przygotowawcze lub sądowe, jak również danych osobowych i wizerunku świadków, pokrzywdzonych i poszkodowanych, chyba że osoby te wyrażą na to zgodę. Nie można uznać, by w dacie publikacji reportażu powód miał status osoby, przeciwko której toczy się postępowanie przygotowawcze, skoro postępowanie to zostało wszczęte dopiero w dniu 15 października 2011r. i w dniu 28 października 2011r. znajdowało się jeszcze w fazie in rem, a do postawienia powodowi zarzutów doszło dopiero w dniu 17 grudnia 2011r. W treści publikacji nie zawarto też żadnych informacji dotyczących ewentualnego statusu powoda w tym postępowaniu – powód sam też nie podaje, by w dniu 28 października 2011r. uczestniczył w jakimkolwiek charakterze w tym postępowaniu, w szczególności jako świadek (statusu pokrzywdzonego i poszkodowanego z oczywistych względów powód nie mógł mieć). Należy także zauważyć, że w uzasadnieniu apelacji powód niezasadnie zarzuca pozwanym jednocześnie, że nie dochowali rzetelności i staranności dziennikarskiej, gdyż nie przedstawili wszelkich okoliczności ustalonych na podstawie postępowania przygotowawczego, w tym wielu faktów wskazujących na istotne wątpliwości co do przebiegu zdarzeń. Okres, w którym doszło do publikacji, był czasem, gdy dopiero postępowanie to rozpoczęło się i gdy trudno było jeszcze mówić o jego ustaleniach. Powód nie wskazuje zresztą takich okoliczności, które w dacie 28 października 2011r. były już znane organom prowadzącym to postępowanie i mogły być w związku z tym ujawnione także w reportażu.

Nie zasługiwał na uwzględnienie również zarzut naruszenia art. 23 k.c. w zw. z art. 24 k.c. przez ich błędne zastosowanie. Na wstępie należy zauważyć, że nie ma żadnych podstaw do rozważania tego zarzutu w kontekście naruszenia przez pozwanych dobra w postaci wizerunku powoda, gdyż tak opisanego dobra osobistego - jako przedmiotu ochrony w niniejszej sprawie - powód nie podał w pozwie. Jak wcześniej wskazano, w treści pozwu powód żądał ochrony dóbr osobistych w postaci dobrego imienia i godności naruszonych poprzez podanie nieprawdziwych i niesprawdzonych informacji o tym, że powód jest właścicielem psów, które zaatakowały kobietę i że ponosi odpowiedzialność za to zdarzenie i za wcześniejsze przypadki ataków psów na inne osoby, a także wskazywał na naruszenie jego dóbr poprzez ujawnienie jego danych w związku z toczącym się postępowaniem przygotowawczym. Sąd Okręgowy zawarł co prawda w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku rozważania dotyczące ewentualnego naruszenia przez pozwanych dobra w postaci wizerunku powoda, które choć trafne, były jednak zbędne, skoro powód nie domagał się ochrony tego dobra. W uzasadnieniu apelacji powód kwestionuje także pogląd Sądu Okręgowego odnośnie braku podstaw do uznania, że osoby uczestniczące w nagraniu próbowały bezprawnie wtargnąć do restauracji powoda. Nie może to odnieść skutku dla oceny zasadności rozstrzygnięcia tego Sądu, z uwagi na to, że z bezprawności wejścia do restauracji powód nie wywodził swoich roszczeń w niniejszej sprawie, a sposób wejścia do tego lokalu nie miał znaczenia dla oceny naruszenia dobrego imienia i godności powoda czy ochrony jego danych jako uczestnika postępowania przygotowawczego. Ubocznie można tylko zauważyć, że lokal restauracji jest miejscem publicznym, do którego każdy może wejść, film pokazywał dziennikarza wyłącznie w przedsionku restauracji (a nie w sali jadalnej), do którego wyszła pracownica powoda, żeby wręczyć mu wizytówkę z numerem telefonu powoda, przy czym jej zachowanie w żaden sposób nie świadczyło o tym, by sprzeciwiała się ona znajdowaniu się dziennikarza w tym miejscu.

Powód nieskutecznie też podważa ocenę Sądu Okręgowego mówiącą o tym, że wydźwięk programu miał ogólny charakter, a sprawa pogryzienia poszkodowanej stanowiła jedynie tło do szerszej dyskusji odnośnie zapewnienia bezpieczeństwa mieszkańcom mniejszych miejscowości wobec potencjalnego ryzyka zaatakowania przez swobodnie przemieszczające się groźne psy, niezabezpieczone należycie przez właścicieli oraz wobec braku reakcji władz samorządowych na to zagrożenie. Nie sposób też podzielić poglądu powoda, że celem publikacji było wyłącznie napiętnowanie powoda przy użyciu wprowadzających w błąd informacji oraz uwłaczających jego godności sugestii a nie uzasadniona krytyka nagannych zjawisk społecznych. Należy zauważyć, że zasadniczym elementem materiału -

także w aspekcie czasowym - jest relacja naocznych świadków dwóch wydarzeń, w których doszło do ataku psów na ludzi oraz przedstawienie skutków tych zdarzeń (w tym opis obrażeń doznanych przez U. M. (1)) i domniemanych przyczyn (wywiad z Powiatowym Inspektorem Weterynarii). Wywiad przeprowadzony z komendantem Straży Miejskiej, zadawane mu pytania oraz kończące i podsumowujące materiał, a pozostawione bez odpowiedzi, pytania P. M. potwierdzają, że celem programu nie było przedstawienie negatywnie powoda, poddanie krytyce jego osoby, ale zwrócenie uwagi na problem właściwej pieczy nad niebezpiecznymi zwierzętami, przeciwdziałanie temu, by wyrządzały one krzywdę ludziom, w szczególności zaś wskazanie zaniedbań, jakich w tym zakresie dopuszczają się władze samorządowe (stwierdzenie w reportażu o „lekceważącym stosunku do sprawy” strażników miejskich). Zasadnie zatem Sąd Okręgowy ocenił, że publikacja spornego reportażu była wyrazem działania pozwanych w imię uzasadnionego interesu społecznego, w tym interesu lokalnej społeczności S., miała na celu realizację wyższego dobra i nie służyła tylko zaspokojeniu ciekawości tej społeczności. Jak wskazał Sąd Okręgowy, w literaturze i judykaturze podkreśla się, że nie ma żadnego uzasadnienia dla aprobowania, ze względu na społeczny interes, działań polegających na stawianiu tez o nagannych zachowaniach, gdy nie znajdują one uzasadnienia w faktach (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 września 2007 r., sygn. akt I CSK 211/2007, nie publ.; z dnia 31 marca 2007r., sygn. akt I CSK 292/2006, nie publ.). Wskazuje się również na to, że ochrona prawa dziennikarzy do przekazywania informacji w kwestiach interesu ogólnego wymaga od nich działania w dobrej wierze i w oparciu o precyzyjną podstawę faktyczną oraz dostarczania „wiarygodnych i dokładnych” informacji zgodnie z etyką dziennikarską, działaniem w interesie społecznym jest bowiem podawanie informacji, które zostały rzetelnie i starannie zebrane i zweryfikowane. W ocenie Sądu Apelacyjnego Sąd Okręgowy trafnie uznał, że pozwani dochowali wymaganej szczególnej staranności i rzetelności działania zarówno na etapie zbierania informacji do reportażu jak i na etapie późniejszej ich prezentacji. W orzecznictwie Sądu Najwyższego (cytowanym przez Sąd Okręgowy) wskazuje się, że najistotniejsze znaczenie przy tej ocenie ma rodzaj i rzetelność źródła informacji (dziennikarz nie powinien opierać się na źródle, którego obiektywizm lub wiarygodność budzi wątpliwości), sprawdzenie zgodności z prawdą uzyskanych informacji przez sięgnięcie do wszystkich innych dostępnych źródeł i upewnienie się co do zgodności informacji z innymi znanymi faktami, a także umożliwienie osobie zainteresowanej ustosunkowania się do uzyskanych informacji. Materiał dowodowy niniejszej sprawy wskazuje na to, że pozwani informacje wykorzystane następnie w reportażu uzyskali przede wszystkim od naocznych świadków wydarzeń (P. M., M. M.), od organów ścigania (powołanie się na rozmowy z rzecznikami Prokuratury i Policji) oraz od przedstawicieli administracji (wywiad z Powiatowym Inspektorem Weterynarii, z którego wynikało, że w związku z pogryzieniem U. M. (2) przez psy poddano obserwacji psy należące do powoda oraz zlecono powodowi prace zabezpieczające zagrody dla psów, które powód wykonał). Powyższe źródła informacji nie sposób uznać za budzące wątpliwości co do wiarygodności czy obiektywizmu. Niezależnie od tego należy zauważyć, że informacja na temat zdarzenia już wcześniej była znana z publikacji w dniu 13 października 2014r. artykułu w Gazecie (...), którego wydruk znajduje się na k. 76 akt sprawy. Powodowi dano również możliwość ustosunkowania się do uzyskanych informacji, z której to możliwości powód jednak nie skorzystał. Treść nagrania rozmowy dziennikarza z powodem świadczy o tym, że powód nie życzył sobie rozmawiać na temat tej sprawy, przy czym nie można uznać, by wytłumaczeniem jego zachowania miało być zadawanie przez dziennikarza pytań o cytowanej przez powoda treści. Nawet, jeśli wynikał z nich określony pogląd dziennikarza na sprawę, niekorzystny dla powoda, tym bardziej uzasadniona byłaby potrzeba weryfikacji tego poglądu przez samego zainteresowanego i przedstawienie własnego stanowiska i własnej wersji wydarzeń. Nietrafne jest też w takich okolicznościach zarzucanie dziennikarzowi, że nie podjął działań w celu weryfikacji sposobu zabezpieczeń psów powoda, skoro powód nie godził się na rozmowę i na spotkanie z nim oraz - jak wynika ze stanowiska powoda w niniejszej sprawie - nie godziłby się także na wizytę dziennikarza na terenie w głębi jego posesji, w miejscu, gdzie znajdują się zagrody dla psów. Sąd Okręgowy zasadnie wskazywał na to, że media nie mają możliwości prowadzenia postępowania dowodowego takiej, jak organa ścigania oraz że długotrwałość oczekiwania - przed zamierzoną publikacją - na wyniki takiego postępowania niweczyłaby misję mediów, którą jest szybkie reagowanie, informowanie opinii publicznej o dostrzeżonych problemach i ostrzeganie przez ich skutkami. Nie sposób więc zarzucić pozwanyemu braku staranności i rzetelności z tego powodu, że do emisji reportażu doszło w momencie, gdy postępowanie przygotowawcze dopiero zostało wszczęte, gdy powodowi jeszcze nie postawiono zarzutów jak i wymagać, by pozwani z publikacją wstrzymali się do czasu ustalenia ponad wszelką wątpliwość winy powoda w ewentualnym wyroku karnym skazującym. Dodatkowo można zauważyć, że o należytej weryfikacji przez nich źródeł informacji oraz samych informacji na temat powoda jako właściciela psów,

które zaatakowały U. M. (1) i M. M., świadczy fakt, że następnie to powodowi - a nie innemu właścicielowi psów na terenie S. - postawione zostały zarzuty oraz że przeciwko niemu wniesiono akt oskarżenia do Sądu w związku z brakiem pieczy nad zwierzętami. Pełnomocnik powoda na rozprawie przed Sądem Apelacyjnym uchylił się od odpowiedzi na pytanie o wynik postępowania karnego prowadzonego przeciwko powodowi, zasłaniając się brakiem wiedzy na ten temat (choć brak wyroku skazującego był jedną z okoliczności podnoszonych w apelacji, a zatem okolicznością istotną – w rozumieniu powoda), jednak można przyjąć, że dotychczas nie zapadł wyrok uniewinniający powoda od zarzucanych mu czynów, gdyż niewątpliwie fakt wydania takiego wyroku zostałby podniesiony przez stronę powodową. Nie można też podzielić zarzutu, że w reportażu przypisano powodowi winę w znaczeniu prawa karnego w sytuacji, gdy postępowanie karne jest nadal w toku i nie zostało przesądzone, iż powód ponosi winę za feralne pogryzienie poszkodowanej. Z treści reportażu wyemitowanego w telewizji można byłoby jedynie wywieść wniosek, że powód jest właścicielem psów, które pogryzły poszkodowaną i że autorzy programu chcą od niego dowiedzieć się, jak to się stało, że psy uciekły, jak były zabezpieczone. Nie ma w nim żadnych stwierdzeń przesadzających o ewentualnej odpowiedzialności powoda, w szczególności odpowiedzialności karnej. Cytowane przez powoda zdanie „wina właściciela psów jest bezsporna” nie pojawia się w nim. Zdanie to zawarte jest w załączonej do pozwu niepoświadczonej kserokopii wydruku ze strony internetowej pozwanej (...) S. A. (k. 16-17), mającego zawierać skróconą wersję reportażu, która jednak nie stanowi dowodu z dokumentu. Złożony na żądanie Sądu wydruk artykułu, poświadczony przez notariusza, nie zawiera już powyższego sformułowania. Nawet, jeśli przyjąć, że treść kserokopii załączonej do pozwu świadczy o istnieniu w dacie jej sporządzenia na stronie internetowej artykułu o treści odwzorowanej w wydruku z tej strony, a zatem zawierającej cytowane zdanie, to należy także zauważyć, że w odróżnieniu od wersji reportażu wyemitowanej w telewizji, artykuł zamieszczony na stronie internetowej nie zawiera żadnych odniesień do osoby powoda, czy prowadzonej przez niego restauracji, mowa jest w nim wyłącznie o anonimowym właścicielu psów. Taka treść artykułu nie pozwala zaś na uznanie, że jego autor przypisał powodowi jakąkolwiek winę w związku z opisywanymi wydarzeniami.

Nie można też przyjąć, by sposób sformułowania w przedmiotowym reportażu ocen i opinii mógł świadczyć o bezprawności działania pozwanych. Waler opinii można bowiem przypisać jedynie komentarzowi pozwanego M. F. o równie lekceważącym - co stosunek powoda - stosunku strażników miejskich do sprawy. Komentarz ten został sformułowany w związku z odmową przez powoda rozmowy telefonicznej z dziennikarzem na temat zdarzeń związanych z atakami psów. Sposób wyrażenia przez dziennikarza negatywnej opinii o zachowaniu powoda nie przekraczał dopuszczalnych granic krytyki, nie miał na celu dokuczenia powodowi i szykanowania go. Jak wynika z wcześniejszych rozważań, również wydźwięk całego reportażu (oraz jego skróconej wersji zamieszczonej na stronie internetowej) nie świadczył o tym, by taki cel przyświecał jego autorowi i wydawcy przy publikacji reportażu.

W rezultacie za trafną należy uznać ocenę Sądu Okręgowego, że pozwani nie mogą ponosić na podstawie art. 24 § 1 k.c. w związku z art. 23 k.c. odpowiedzialności za ewentualne naruszenie wskazanych w pozwie dóbr osobistych powoda publikacją nieprawdziwych informacji z uwagi na brak przesłanki bezprawności ich działania. Skoro zaś pozwanym tej odpowiedzialności nie można przypisać, powództwo w niniejszej sprawie winno podlegać oddaleniu. Nie mogą tym samym odnieść skutku pozostałe zarzuty apelacji, w których powód wskazuje na naruszenie przepisu art. 448 k.c. oraz kwestionuje pogląd Sądu Okręgowego co do zakresu odczuwanych przez siebie skutków publikacji, negatywnych następstw emisji przeprosin w żądanej formie i co do braku dowodów na okoliczność szkody majątkowej.

Mając powyższe na względzie, Sąd Apelacyjny oddalił apelację powoda na podstawie art. 385 k.p.c.

O kosztach postępowania apelacyjnego Sąd orzekł na podstawie art. 98 k.p.c., przy czym błędnie została określona wysokość kosztów zastępstwa procesowego należnych od powoda każdemu z pozwanych, reprezentowanych przez tego samego pełnomocnika. W miejsce kwoty 2.565 zł, na którą składać się miała kwota 540 zł wynagrodzenia za reprezentację w sprawie o ochronę dóbr osobistych (§ 8 ust. 2 w związku z § 10 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015r. w sprawie opłat za czynności adwokackie) oraz kwota 2.025 zł jako połowa stawki wynagrodzenia za reprezentację w sprawie dotyczącej świadczenia pieniężnego dochodzonego od obu

pozwanym solidarnie (kwota łączna 4.050 zł należna na podstawie § 2 pkt 6 w związku z § 10 ust. 1 pkt 2 w. cyt. rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości), została zasądzona kwota łączna 810 zł jako suma kwot 540 zł i 270 zł.